

Przekład: Adama Ochockiego
Radiofonizacja: Leonarda Miłczyńskiego
Aleksander KIKNADZE

I Starnik
Kawerka - Wroczna
Murzyn - Krawiec (4)

Z B I E G

I: Przede mną w kolejce do lotniczej kasy biletowej stał mężczyzna w wieku ^{okolo} dwudziestu pięciu lat, z podniesionym kołnierzem płaszcza. Niecierpliwie przestępował z nogi na nogę, rozglądając się podejrzliwie na wszystkie strony. Jego spojrzenie spode łba i charakterystyczne pochylenie głowy do przodu zdradzały notorycznego przestępcę. Prawa ręka zaciskała się na czymś w kieszeni. Głębokie, pionowe zmarszczki między brwiami przecinały twarz nieznanego, a w jego oczach można było wyczytać determinację, niemy wyrzut, odosobnienie - słowem wszystko, co potrafią zauważyć na pierwszy rzut oka w swych bohaterach autorzy powieści kryminalnych. Gdy nieznanomy znalazł się przed okienkiem, obrzucił kasjerkę hipnotycznym spojrzeniem i spytał:

- Nieznanomy: - Jaki macie dziś najdłuższy kurs ?
- Kasjerką: - Do Murmańska.
- Nieznanomy: - A gdzie dalej samolot nie leci ? Do Chabarowska, Magadanu ?

Kasjerka: - Nie.

Nieznajomy: - Trudna, wobec tego niech mi pani da bilet do Murmańska.

Kasjerka: - Piętnaście rubli ...

Nieznajomy: - Proszę ...

I: Otrzymawszy bilet, odetchnął z ulgą. Teraz zupełnie nie był podobny do przestępcy. Wolnym krokiem odszedł od kasy. Gdy wyjął chusteczkę do nosa, zauważyłem, jak wypadł mu z kieszeni kupiony przed chwilą bilet. Zawołałem więc: - Halo, przyjacielu ! Zgubił pan ...

Nieznajomy: - Pan nazwał mnie przyjacielem ? Niech pan to powtórzy, ~~głęboko~~ błagam pana, niech pan powtórzy jeszcze raz ! Pozwoli pan, że go uściskam. Już od trzech dni wszyscy zwracają się do mnie per "obywatelu". Och ! ... Nie pan nie wie. Narzeczona mnie opuściła, światło mi wczoraj wyłączyli ...

I: - Pan ... pan dokonał przestępstwa ?!

Nieznajomy: /Wzdychając ciężko/ - Mówi pan: "przestępstwa" ? O, nie ! Gorzej. Ja ... ja... ja ... nie strzeliłem jedenastki w mecz o mistrzostwo okręgu. /Ucieka szybkim krokiem/

I: Halo, chwileczkę, przyjacielu. Niechże, pan nie ucieka ...
 Chciałem go zatrzymać, pocieszyć, że nawet w spotkaniach pił-
 karskich o mistrzostwo ligi zdarzają się fakty nie strzelenia
^{je}jednostki i że nikt z tego powodu nie robi tragedii, bo ludzie
 już się do tego przyzwyczaili. Ale niezgajomy zniknął za
 progiem najbliższej ulicy ...

- - -